

Dr hab. Grzegorz Francuz
Uniwersytetu Opolski

Recenzja rozprawy doktorskiej

Mgr Urszuli Zarosy

Status moralny zwierząt. Kryterium odczuwania a potencjalność

Zagadnienia podejmowane w rozprawie należą do dziedziny etyki stosowanej, która jest ważnym obszarem współczesnej filozofii moralności. Kwestie dotyczące statusu moralnego zwierząt są szczególnie aktualne i dyskutowane nie tylko w gronie specjalistów. Należy podkreślić, że wybór problemu badawczego jest trafny i stwarza obiecujące perspektywy badawcze. Autorka rozprawy nie zajmuje się oderwanymi od życia teoretycznymi dywagacjami, lecz stosując narzędzia filozoficzne, skupia się na obszarach ludzkiej aktywności, które rodzą szereg dylematów moralnych. Dylematy te są udziałem zwykłych ludzi. Uważam, że dzięki takim pracom jak recenzowana rozprawa filozofia uzyskuje status ważnej dziedziny praktycznej, co stanowi o ciągle żywej aktualności i istocie refleksji filozoficznej.

Cele dysertacji są jasno sformułowane. Autorka stawia następujące pytania: Dlaczego kryterium odczuwania stało się współcześnie najczęściej przytaczanym argumentem na rzecz ochrony interesów zwierząt? Czy świadome odczuwanie bólu i/lub przyjemności jest kryterium koniecznym i wystarczającym posiadania statusu moralnego? Jakie są praktyczne implikacje przyznania go zwierzętom? Struktura pracy jest przejrzysta i zgodna z zapowiedzianymi we wstępie celami. Można wyróżnić dwie części rozprawy: pierwsza, teoretyczna część pracy podejmuje zagadnienia związane z przyznawaniem statusu moralnego zwierzętom; druga część ukazuje sposoby wykorzystywania zwierząt przez ludzi oraz implikacje praktyczne określonych opcji moralnych. W drugiej części autorka powołuje się na obszerny zasób danych empirycznych. Taki układ rozprawy ożywia wywód i nadaje jej dramatyzmu, co znacznie wzbogaca zawile niejednokrotnie dywagacje filozoficzne.

W pracy omówione zostało pojęcie statusu moralnego i jego funkcji, wskazano zazwyczaj przyjmowane kryteria statusu moralnego oraz cechy znaczące moralnie, które zwykle pełnią rolę wspomnianych kryteriów. Autorka, poddając krytycznej analizie stosowane najczęściej w refleksji moralnej kryteria statusu moralnego, zgodnie ze swoimi wstępnymi zamierzeniami ukazuje niewystarczalność tychże kryteriów. Wnikliwie rozważa ograniczenia etyki biocentrycznej, przyjmującej życie jako cechę znaczącą moralnie. Ponadto autorka wskazuje problematyczność i niewystarczalność kryterium bycia osobą w przyznawaniu statusu moralnego zwierzętom. Przywołuje zagadnienia związane z ciągłością tożsamości osobowej osób, które obdarzone są pamięcią i świadomością refleksyjną. W tym kontekście przytoczeni zostali tacy myśliciele jak Locke, Descartes, Leibniz, Hume, Harry Frankfurt. Doktorantka analizuje problemy związane ze stosowaniem deskryptywnego i aksjologicznego pojęcia osoby. Wydaje mi się, że podział na te dwie kategorie pojęcia osoby jest nieostry i wymagałby szerszego omówienia – każdy sposób ujmowania osoby ma zarówno aspekt deskryptywny, jak i normatywny. Jaki jest związek między deskryptywnym a aksjologicznym ujmowaniem osoby?

Prezentując aksjologiczne koncepcje osoby, autorka przywołuje Kanta i personalizm. Wskazuje, że kantowskie ujmowanie osoby wiedzie do sprzecznych z intuicjami moralnymi konsekwencji oraz ma

problem z uznaniem nieinstrumentalnej, wewnętrznej wartości zwierząt i niektórych grup ludzi. Omawia przejście od Kanta koncepcji godności ludzkiego podmiotu do Toma Regana deontologicznej teorii praw zwierząt. Trafnie zostały tutaj rozpoznane konsekwencje teorii deontologicznych i trudności wynikające z koncepcji Regana. Ciekawe wydaje mi się przywołanie myśli Christine M. Korsgaard, podejmującej współcześnie wątki kantowskie w uznawaniu statusu moralnego zwierząt. Szczególnie interesujący jest argument powołujący się na podobieństwo zwierząt do ludzi. Autorka odrzuca odwoływanie się do tego argumentu, co nie jest dla mnie zbyt przekonujące. Uważam, że nadawanie statusu moralnego jakiejś istocie żywej zawsze wiąże się z wydobyciem takiej właściwości, którą owa istota podziela z ludźmi. Uznanie znaczenia moralnego istot pozaludzkich jest zazwyczaj oparte na odnalezieniu i podkreśleniu w innych bytach takich cech, które wcześniej zostały uznane za relewantne moralnie u ludzi. Wszystkie kryteria statusu moralnego ostatecznie odwołują się do takich cech.

Na s. 32 rozprawy został użyty termin *pacjent moralny*, wydaje mi on niezręczny i stanowi przejaw kalki językowej z angielskiego. Istoty, które są przedmiotem troski moralnej, ale nie uczestniczą aktywnie w stosowaniu zasad moralnych, czyli swego rodzaju odbiorcy moralności w tekstach anglojęzycznych są nazywane *moral patients* lub *moral subjects*, co może rodzić problemy w przypadku dosłownego tłumaczenia. Wydaje mi się, że zamiast *pacjent moralny* lepiej posługiwać się określeniami: *bierny, pasywny podmiot moralności, odbiorca moralny czy przedmiot moralnej troski*.

Na s. 30 mowa jest o *esencjalnej podstawie przyznania statusu moralnego*, przeciwstawionej właściwościom przygodnym. Czy autorka poszukuje takiej esencjalnej podstawy statusu moralnego? Czy jest przekonana, że coś takiego istnieje? Wydaje mi się, że recenzowana praca wskazuje na brak takiego istotowego kryterium przypisywania zwierzętom statusu moralnego. Badając świat zwierząt, jesteśmy zmuszeni pogodzić się z niepewnym charakterem naukowych rozstrzygnięć. Z punktu widzenia etyki może to się wydawać mało satysfakcjonujące, uniemożliwia bowiem uzyskanie jasnych i jednoznacznych wskazówek praktycznych. Autorka rozprawy zdaje sobie sprawę z hipotetycznego charakteru empirycznych tez dotyczących zdolności odczuwania, świadomości i podmiotowości zwierząt. Odnoszę jednak wrażenie, że jest przekonana o istnieniu jakiegoś obiektywnego, nawet ponadczasowego, nieideologicznego kryterium statusu moralnego zwierząt, które mogłoby zostać przyjęte przez wszystkich.

W rozprawie zdolność odczuwania została przyjęta za główne i istotne kryterium statusu moralnego zwierząt. Doktorantka czyni podstawą swoich rozważań zaproponowany przez Petera Singera utylitaryzm preferencji, odwołuje się również do Richarda M. Hare. Obszernie przedstawiona jest koncepcja Singera, jego teoria pochodzenia moralności, kształtowania się i poszerzania kręgów moralnej wspólnoty. Ważne jest ukazanie w pracy, w jaki sposób Singer odwołując się do darwinowskiej wizji rozwoju moralności ludzkiej na bazie altruizmu krewniaczego i odwzajemnionego, unika błędu naturalistycznego. Ponadto autorka podejmuje zagadnienia nadmiernego racjonalizmu etyki proponowanej przez Singera, który podkreśla znaczenie bezstronnego uzasadniania racji moralnych. Nawiązuje w tym kontekście do najnowszych odkryć neurologii czy psychologii. Pyta o emocje, intuicje moralne, o podstawy motywacji ludzkich decyzji moralnych. Wskazuje na różnice między krytyczną a intuicyjną płaszczyzną myślenia moralnego, poddaje analizie zasadę równego rozważania interesów. Autorka podkreśla, że nie ma *jeszcze* niezawodnej metody porównywania potrzeb oraz interesów niepodobnych do siebie istot. Można zapytać, czy jest nadzieja na wypracowanie kiedykolwiek takiej metody. Rozważając zasadę równego rozważania interesów, doktorantka odnosi się do kwestii szowinizmu gatunkowego. Wyjaśnia nieporozumienia związane z interpretacją utylitarystycznej krytyki szowinizmu gatunkowego i wskazuje pewne trudne do zaakceptowania konsekwencje odrzucenia szowinizmu gatunkowego. Warto zapytać, czy autorka odrzuca wszelkie formy stronniczości gatunkowej ludzi.

Zdecydowanie podzielam wyrażone na 63 stronie rozprawy stwierdzenie: *Dla etyki opartej na równym rozważaniu interesów najważniejsze jest wykazanie, że zwierzęta są zdolne do świadomego*

doświadczenia cierpienia lub przyjemności. Mechanizmy kognitywne związane z uczeniem się, percepcją i podejmowaniem decyzji są również istotne, gdyż wskazują na to, że zwierzęta mogą spełniać dużo bardziej wymagające kryteria statusu moralnego jak racjonalność czy samoświadomość.

Rozdział poświęcony zdolnościom kognitywnym i umysłom zwierząt wszechstronnie oraz wieloaspektowo ujmuje kwestie zwierzęcej świadomości. Odwołuje się do bogatego materiału empirycznego oraz badań prowadzonych przez etologię kognitywną. Autorka podkreśla znaczenie pytań epistemologicznych o świadomość pozaludzkich istot, wskazuje problemy z rozpoznawaniem występowania stanów mentalnych u zwierząt. Trafnie wskazuje na brak kontrowersji w kwestii posiadania przez zwierzęta tzw. świadomości dostępu oraz na kontrowersje związane z subiektywnie daną świadomością fenomenalną, która może być ujmowana jedynie z pierwszoosobowej perspektywy. Będąca podstawą odczuwania świadomość fenomenalna może być zatem przypisywana zwierzętom pośrednio na podstawie wskaźników behawioralnych, anatomicznych czy fizjologicznych. W tym kontekście zadalbym pytanie: Czy podobieństwo pozaludzkich istot do ludzi ma znaczenie, gdy uznajemy, że istoty te posiadają stany mentalne, świadomość?

Autorka konfrontuje się z wyjątkowo trudnym problemem świadomości zwierząt. Podkreśla prawdopodobieństwo doznawania przez zwierzęta podobnych wrażeń i stanów mentalnych jak u ludzi (s. 92). Taki brak satysfakcjonujących rozwiązań czy jednoznacznych odpowiedzi nie wynika z braku wnikliwości autora rozprawy, lecz z samego przedmiotu rozważań. Świadomość jako podstawa nadawania statusu moralnego jest bowiem czymś ulotnym i nieuchwytnym. Zarówno w wymiarze epistemicznym, jak i ontycznym jest problemem dla współczesnej nauki i filozofii umysłu. Konfrontujemy się tutaj z tzw. luką eksplanacyjną czy, jak ujmuje to David J. Chalmers, z tzw. trudnym problemem świadomości.

Powyższe trudności prowadzić mogą do nadmiernego antropomorfizmu lub antroponegacjonizmu w kwestii uznawania występowania świadomości, samoświadomości czy wyrafinowanych stanów mentalnych u zwierząt. Doktorantka zwraca na to uwagę. Pozwolę sobie tutaj przywołać Daniela Dennetta, który twierdzi, że współczesne rozważania dotyczące świadomości zwierząt to wielki bałagan, gdzie przeplatają się obok siebie zupełnie pozbawione podstaw romantyczne i naiwne przekonania czy mity, z próbami rzetelnej analizy naukowej. Spektrum postaw wobec istnienia i natury umysłów istot pozaludzkich rozpościera się pomiędzy kartezjańskim odrzuceniem umysłu zwierząt, a nawiązującym do Montaigne'a naiwnym idealizowaniem mentalnych zdolności zwierząt.

Otwiera to drogę swobodnej spekulacji metafizycznej, która jest punktem wyjścia do tworzenia określonych hierarchii bytów i wyznaczania zakresu zbioru czujących istot. Choć filozof odwołuje się do nauk biologicznych czy naukowych badań organizmów zwierzęcych, ostatecznym układem odniesienia rozstrzygającym kwestie przynależności bytów do zbioru istot czujących, stają się przednaukowe, filozoficzne, oparte na dominujących religijnych i metafizycznych systemach danej kultury idee. Pełnią one rolę wstępnych złożań, na których wspierają się koncepcje statusu moralnego, odwołania do nauki są natomiast wtórne i wspierają poczynione wcześniej rozstrzygnięcia metafizyczne. Poszukujący definitywnych rozstrzygnięć etycy skłonni są nieraz do odrzucania świadectw niezgodnych z aprobowaną przez nich teorią moralną i do przyjmowania jedynie wygodnych świadectw empirycznych.

Rozdział poświęcony znaczeniu potencjalności dla statusu moralnego koncentruje się głównie na zagadnieniach statusu moralnego ludzi. Odniesienia do głównego tematu pracy, czyli statusu zwierząt jest jedynie kilka razy zasygnalizowane, wydaje się być tylko deklaratywne. Autorka zresztą zwraca uwagę na ten mankament. Ponadto należy podkreślić, że próba stosowania argumentów z potencjalności do zwierząt stanowi oryginalne przedsięwzięcie autorki rozprawy, można rzec ma prekursorcki charakter. Jest to zatem pewien wstępny zarys problemów i perspektyw badawczych, które domagają się dalszych analiz i poszukiwań. Otwiera nowe pole badań.

Należy pokreślić, że doktorantka dobrze się wywiązała z postawionych sobie w rozprawie celów badawczych. Porządek pracy jest zgodny z deklarowanymi zamierzeniami. Całość jest ujęta przejrzysto i jasno. Mamy do czynienia z bardzo rozbudowanym materiałem badawczym, bogactwem podejmowanych wątków i zagadnień. Wszystko to jest ujęte w sposób spójny i uporządkowany. Autorka kilka razy dokonuje krótkich posumowań swoich rozważań, co czyni wywód jaśniejszym i zrozumiałym. Autorka korzysta z najnowszej i bogatej literatury dotyczącej przedmiotu jej badań, poddaje wnikliwej analizie teorię różnych autorów. Być może przydałoby się więcej cytatów z omawianych źródeł.

Praca jest starannie zredagowana, zdarzają się jedynie drobne błędy w edycji, napisana poprawnym, jasnym i zrozumiałym językiem, dobrze się czyta. Rozprawa świadczy o niezłym warsztacie pisarskim autorki. Znalazłem jedynie dwa zdania, w których dostrzegam amfibolie: 1) s. 79 *Na podstawie poprawnego stosowania przez gołębie elementarnej klasyfikacji bardzo różnych obrazów wykazano, że są one zdolne do pojęciowego uczenia się.* 2) s. 90-91 *Owce prawdopodobnie dobrze rozpoznają ludzkie twarze i członków stada, nawet na podstawie profilu, jeśli wcześniej widziały ich jedynie au fusain oraz po upływie dwóch lat.*

Podsumowując, stwierdzam, że moja ocena dysertacji doktorskiej p. Urszuli Zarosy jest zdecydowanie pozytywna. Polemiczne uwagi, które zamieściłem w recenzji, nie są krytyką pracy czy też podważaniem jej wartości, ale stanowią wstęp do partnerskiej dyskusji. Rozprawa zarysowuje wiele problemów badawczych, które stają coraz bardziej palące we współczesnej refleksji etycznej czy debacie publicznej. Uważam, że praca powinna być opublikowana, gdyż stanowi ważny głos w dyskusjach o traktowaniu zwierząt przez ludzi. Rozprawa w pełni spełnia ustawowe wymogi stawiane pracom doktorskim i upoważnia do postawienia wniosku o dopuszczenie doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Gregorz Francuz